Nr. 202. Kraków, środa 25 lipca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396. Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 9½ szyl. 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Duma w Wyborgu.

Spokój. Wszędzie spokój. Miasto Syzrań spalone. Spokój. »Rozwiązanie Dumy nie wywołało nigdzie poważniejszych zaburzeń« — mówią telegramy. W okolicy Tukkumu (gub. kurlandzkiej) oddział rewolucyonistów zaatakował policyę; zabito trzech strażników. Spokój. Z Tyflisu telegrafują do »Wieku XX.«: Wieś ormiańska Kaładzy zrównana z ziemią. Zabito 30 Ormian. W Wilnie odbyła się manifestacya wielotysięcznego tłumu. W Łodzi zabito żołnierza i policyanta. W saratowskiej gubernii chłopi palą dwory, zabierają bydło, opornym grożą podpaleniem. W gubernii samarskiej zburzono kilka dworów. W grodzieńskiej gubernii we wsi Szczygry chłopi zajęli łąki dworskie: strażników przyjęto kłonicami. Sołtysi odmawiają posłuszeństwa. W gubernii woroneskiej właściciele ziemscy powiatów Bobrowskiego i Zadońskiego uciekają ze spalonych wsi. Pali się miasteczko Smolewicze (mińska gub.). W słonimskim powiecie (grodzieńska gub.) strejk rolny i t. d. i t. d.

Zresztą wszędy spokój, a w Wyborgu obradowała Duma. W Petersburgu kłócono się o formę odezwy do ludu. Kadeci chcieli »uspakajać«, a trudowiki i socyaliści wzywali do czynnego poparcia. Nadszedł rząd i rozwiązał tych i owych. Ale w Wyborgu już się działo inaczej i to, że się tak działo, jest, rzecz prosta, pierwszą konsekwencyą rozwiązania Dumy i jest objawem podwyższonej temperatury rewolucyjnej ludzi, którzy jeszcze wczoraj, istniejąc legalnie, pilnie baczyli, aby się Boże broń zasadzie legalności nie stała krzywda i aby car, który podług englizowanej manii prof. Kowalewskiego i Rodiczewa nieomylny, nietykalny i nieodpowiedzialny, nie doznał jakowejś obrazy od lewej strony Dumy.

I oto zważcie sobie: rzecz cudna i piękna w swojej nieubłaganej konieczności, jako jasne i proste następstwo wczorajszego gwałtu, jako coś, co jest niemal żelaznem prawem i co czasowi nie kłamie.

Duma w Wyborgu — to rewolucya. Rozwiązana Duma zbiera się gdzieindziej. Pierwszy akt oporu. A dalej — drugi: nie chcieliście naszej »legalnej« odezwy do ludu — macie inną, w czystym rewolucyjnym stylu, macie taką, jaką przed rokiem wydali socyaliści: nie płacić podatków, nie dawać rekruta, nie uznawać żadnego czynu uzurpatorów, każdy akt gwałtu — gwałtem odpierać.

Przewodniczył — kto?

Muromcew — układny Muromcew. Ten sam censor morum, który uczył niesfornych radykałów pięknych manier, układności, dobrego, lojalnego tonu.

Przewodniczył Dumie, którą rząd rozwiązał, a więc Dumie rewolucyjnej, która nietylko urąga carskim manifestom, gdzie właśnie za powód rozwiązania parlamentu poczytany jest sam fakt obradowania nad odezwą do ludu, ale — pomyśleć dziwno — dokonuje zamachu stanu, nie uznając woli cara i jego rządu, dokonuje wszystkich czynów rewolucyjnych, przewidzianych przez kodeks karny.

I rząd milczy?... I milczy Kalchasowa kuźnia gromów?

Czemuż nie siedzą już w twierdzy szlisselburskiej, a przynajmniej w »krestach« przedstawiciele ludu, co popełnili zbrodnie, karane katorgą, zesłaniem na Sybir, cywilną śmiercią, a dziś, po ogłoszeniu stanu wzmocnionej ochrony, nawet karą śmierci.

Zresztą — spokój, rozwiązanie Dumy »nie wywołało poważniejszych zaburzeń«...

Czy manifest Dumy do społeczeństwa, proklamujący rewolucyę, jest niczem?

Cóż jest rewolucyą?
Miliony zabitych?
To już było.
Strejk powszechny?
I to było...
Szturm na Bastylię?
To będzie!

Ruch rewolucyjny w Królestwie.

Sołdateska. — Proces dra Dauma. — Uwolnienie więźniów.

Dnia 21 b. m. wypadła rocznica stracenia w Warszawie tow. Stefana Okrzei, członka P. S. P., którego szubienica była pierwszą, jaka stała w obecnym ruchu rewolucyjnym.

W sobotę z rana, dwaj strażnicy z Konstantynowa pod Łodzią wraz z trzema kozakami, zauważywszy dwóch podejrzanych ludzi na szosie, zaczęli ich gonić. Gdy dopędzili ich, ludzie owi dali do ścigających 11 strzałów z rewolwerów. Na to kozacy odpowiedzieli strzałami z karabinów i obu położyli trupem. Przy zabitych nie znaleziono nic prócz browningów.

„Kuryer warszawski“ pisze: Warszawski sąd wojenny wkrótce rozpoznawać będzie sprawę Ignacego Dauma, doktora medycyny, lekarza zakładów starachowickich, obwinionego z art. 102, 100 i 2 cz. 129 now. kod. krym. Dr Daum jest pociągnięty do odpowiedzialności za należenie do tajnego stowarzyszenia pod nazwą „Komitet Starachowicki Polskiej Partyi Socyalistycznej“, dążącego do oderwania od państwa rosyjskiego Królestwa Polskiego i do obalenia obecnego ustroju państwowego w Rosyi; oprócz tego prokuratorya zarzuca doktorowi Daumowi, iż w r. z. jesienią wygłosił szereg mów przeciwrządowych wśród włościan i robotników.

Z więzienia łódzkiego uwolnieni zostali przestępcy polityczni: Nejpert, Wysocki, Cukierblat, Browiński, Koplin, Kozik, Szmidt, Fligiel, Radziejewski, Wasilewski i Wichliński.

Z CARATU.

Represye przeciw socyalistom-rewolucyonistom. — Pogrom dzienników. — „Liberalny“ rząd. — Uniewinnienie.

Aresztowanie redaktora petersburskiej „Myśli“ nastąpiło z tego powodu, że w redakcyi tego pisma odbywało się posiedzenie komitetów socyalistów-rewolucyonistów, gdy nadeszła rewizya. Poseł Sołomko ukrył w swoim gabinecie trzech najwybitniejszych członków. Dwóch z nich uciekło przez okno. Zabrano bardzo ważne papiery.

W Moskwie wykryto wielką tajną drukarnię rewolucyonistów. Właściciela mieszkania, w którem drukarnia się znajdowała, aresztowano.

W Petersburgu skonfiskowano pisma „Sowremiennaja żizń“, „Obryw.“. Pozostałe pisma socyalistyczne nie wyszły.

Ministeryum spraw wewnętrznych, jak pisze „Strana“, poleciło znowu wszystkim gubernatorom uwolnić wszystkich więźniów politycznych, przeciwko którym nie sformułowano jeszcze aktów oskarżenia. — Tenże dziennik donosi, że minister Stołypin posłał gubernatorowi kowieńskiemu taką depeszę: „Proszę silnie baczyć na działalność pół szwadronu dragonów, wysłanego na naleganie pańskie do wsi w gubernii kowieńskiej i grodzieńskiej i proszę nie pozwalać mu na żadne egzekucye nad strejkującymi robotnikami wiejskimi“.

Sąd wojenny w Rydze uniewinnił z braku dowodów: Dąbrowskiego, Bogdana, Spirydowskiego, Jakubańca, Frydmana i Rzonda, oskarżonych przez tajną policyę o składanie komitetu rewolucyjnego, należenie do „Bundu“ itd. Prokurator założył przeciwko temu wyrokowi protest, więc sprawa przeszła do sądu głównego w Petersburgu. W dniu 18 b. m. główny sąd wojenny pozostawił protest prokuratora bez skutku.

Z ostatnich dni Dumy.

— Miasto Syzrań spalone. Podpalaczy schwytano. Potrzebna pomoc...

— Miasto Syzrań się pali. Kasa skarbowa w ogniu. Mieszkańcy w panice uciekają...

— Oto się już poczyna — mówiono w Dumie na przedostatnim posiedzeniu, zwanem »historycznem«. — Poczekajcie, aż zapłoną wszystkie miasta i wsi, a w blaskach jednego wielkiego pożaru ujrzymy konstytuantę, konwent i rozczłonkowanie Rosyi.

I już na tem posiedzeniu miała Duma »przeczucie« swego skonu, co prawda oparte na pogłoskach ministeryalnych.

* * *

Duma obradowała do godz. 3 nad ranem. Poseł Iwan Petrunkiewicz poruszył sprawę możliwej interwencyi zbrojnej Niemiec i Austryi.

Mimo wykrętnych zaprzeczeń zagranicznej prasy ugoda taka między Rosyą i jej sąsiadami od zachodu istnieje. Ma ona, podług »Wieku XX«, na celu »społeczną« obronę sprzymierzonych od zarazy rewolucyjnej i realizacyę zagrożonych interesów przez wkroczenie wojsk niemieckich i austryackich.

Warunki i koncesye na wypadek konieczności dobrych przysług sąsiedzkich są nieznane, wszelako konszachty rządów na szkodę i zgubę społeczeństw mają swoją długą historyę. Dość wspomnieć proponowaną przez Bismarka interwencyę podczas powstania 1863 r. i nikczemną interwencyę Rosyi podczas węgierskiego powstania.

Tradycye wdzięczności!

* * *

— Hańba! — krzyczał p. Petrunkiewicz w Dumie — hańba tym, którzy za naszemi plecami ściągają wojska cudzoziemskie na nasze głowy. Upadliśmy wreszcie na poziom Turcyi. Hańba ta stanowi groźne niebezpieczeństwo. I jeżeli gabinet hańbę tę połknie, jak połknął hańby inne, to Duma powinna wezwać cały kraj do energicznego protestu. Rychło patrzeć, jak Rosyę najadą »armie sąsiadów«.

A dyplomatyczne myszy słuchają i dalej podkopują się pod »najpierwsze« i »najświętsze« — prawa ludów.

A hr. Potockiego chwali »Rosya«, a Koło polskie w Dumie ustami bar. Roopa i innych domagało się (i to, być może, jest jeszcze większą hańbą) wprowadzenia do projektu odezwy do ludu jeszcze jednej maleńkiej poprawki, aby reformę agrarną stosowano odpowiednio do lokalnego rozumienia jej przez lud — a Kuźmin Karawajew ze stronnictwa »reform demokratycznych«, a więc o pół tonu bledszy od kadetów, zarzucił Polakom — intrygę i herezyę!

Macie narodowych demokratów wszędy, gdzie trzeba być lojalniejszym od policyanta, macie ich na wszystkich tyłach i tył..ach.

* * *

»Wiek XX« (który mimo zawieszenia i zapieczętowania drukarni przez rząd wychodzi dalej w tej samej drukarni) grozi Niemcom i Austryi rokiem 1792... — Ludy, zamieszkujące Rosyę, powstaną jak jeden mąż. Interwencya będzie fermentem, który przyspieszy wyładowanie sił.

Utinam!

I to powinno przyjść łatwiej, niż we Francyi. Rosya — grób Napoleona — może pochłonąć i Prusaków. Kto potrafi większe, potrafi i mniejsze...

Narady rewolucyonistów.

Z Moskwy donoszą, że należące do partyi socyalno-demokratycznej i socyalno-rewolucyjnej Związki: włościański, kolejowy i pocztowo-telegraficzny odbyły tutaj zjazd delegatów, zakończony 21 b. m. Postanowiono, aby w razie zastosowania przez rząd środków represyjnych przeciw Dumie państwowej, poprzeć tę ostatnią przez powszechny strejk polityczny. Strejk ten ma mieć przebieg spokojny bez manifestacyi i chwytania za oręż, a dążyć do zwołania konstytuanty. W tym samym przedmiocie telegrafuje z Moskwy korespondent »Lokal-Anzeigera« berlińskiego, zaznaczając, iż masy robotnicze otrzymają wskazówki, aby przed ogłoszeniem strejku powszechnego unikały wszelkich manifestacyi. W celu wprowadzenia w życie uchwał powyższych, zjazd wybrał radę delegatów, która ma swoją siedzibę w Moskwie.

Tchórze historyczni!

W Wyborgu zauważono nieobecność posłów polskich, mających się ku prawicy.

— Hańba! Imiona!

Nazwiska ich będą ogłoszone.

»Za waszą i za naszą wolność«, tchórze!

Za wasze bezpieczeństwo, za własną gnuśność!

Do Wyborga na rewolucyjną sesyę Dumy przyjechali nawet tacy ostrożni, jak Stachowicz, jak hr. Heyden.

»Synowie wolnego ludu« siedzieli za piecem. Jedni wierni synowie Rosyi!

Anikin o rozwiązaniu Dumy.

„Trudowik“ Anikin, będący chwilowo w Paryżu, wyraził w rozmowie z jednym z dziennikarzy następujące poglądy na rozwiązanie Dumy: „Krok rządu przyspieszy wypadki ostateczne w Rosyi, która znajduje się dziś w pełni rewolucyi. Ludność usunie wszystkie istniejące obecnie władze i naznaczy nowe. Utworzy również milicyę zbrojną, która rozpędzi żołnierzy, oczywiście nie bez przelewu krwi. Ponieważ żniwa będą uniemożliwione, głód dojdzie do rozmiarów niebywałych. Posłowie rozwiązanej Dumy wejdą w ścisłe porozumienie z wyborcami. O nowych wyborach nie podobna nawet myśleć. Wszystko bowiem będzie zależeć tylko od jednego: obalenia rządu. Duma zbierze się już dziś w jakiemkolwiek miejscu, by wydać odezwę do ludu. (Stało się to już w Wyborgu. *Red.*) Rząd wstąpi niewątpliwie na drogę dyktatury wojskowej i polityki wojskowej. Stołypin grać będzie rolę podwójną, tak przez siebie ulubioną: pozornie — liberalną, istotnie — reakcyjną. Co do cara, to nikt nie może znać jego myśli“.

Prasa europejska o rozwiązaniu Dumy.

Prasa francuska okazuje z powodu rozwiązania Dumy silne zaniepokojenie. Chodzi jej, rzecz prosta, o kilkanaście miliardów wielkich i drobnych kapitalistów, którzy dla zysków lichwiarskich zapominali chętnie o braterstwie ludów, wolności i idei republikańskiej. „Temps“, znany z wierności swej dla rosyjskich sfer reakcyjnych, wylicza co prawda „błędy“, jakie Duma popełniła, ale przyznaje również, że ostatecznie ona okazała się bardziej umiarkowaną, aniżeli można się było spodziewać. „Temps“ uważa były gabinet Goremykina za niezdolny do rządów. Rozwiązanie Dumy nazywa polityką karkołomną. Nie można obwiniać o nią Mikołaja II-go, który jest uosobieniem lojalności (?), tylko ministrów jego; ci to skłonili go do złamania przyrzeczeń, związanych ze zwołaniem Dumy. Uchwały tej ostatniej w żadnym razie nie usprawiedliwiają kroku rządu. Czyż może się dziś kto spodziewać, aby przyszłe ciało przedstawicielskie było bardziej uległe? Nadzieja taka byłaby niedorzeczna. Albo czy rząd przypuszcza, że uda mu się uniknąć nowej Dumy? Biurokracya carska doprowadziła państwo do takiego przesilenia, którego niebezpieczeństwo nie da się zmierzyć, którego końca nie można dojrzeć.

Dzienniki berlińskie patrzą na rozwiązanie Dumy, jako na krok niezmiernie poważny ze względu na następstwa. Konsekwencyi jego dziś jeszcze przewidzieć niepodobna. Postępek cara, co do którego utrzymują, że Dumę chętnie zniósłby wogóle, jest tu silnie potępiany. Z naganą spotyka się także „gadatliwość“ i „rozprzężenie“ Dumy. Najgorszych skutków rozwiązania spodziewają się tu w dziedzinie finansów.

Oczywiście — tak dla niemieckiej, jak i francuskiej burżuazyi w całem przesileniu rosyjskiem nie chodzi o nic więcej, jak o uratowanie lichwiarskich swych kapitałów.

Proces o obrazę majestatu.

Z Rzeszowa piszą nam:

Przed trybunałem orzekającym tutejszego sądu toczyła się w dniu 20 b. m. ciekawa rozprawa o zbrodnię obrazy majestatu przeciw Rosyance z Odessy Annie Jakowienko Fiedorównie.

Akt oskarżenia przedstawia sprawę w następujący sposób: W dniu 1 lipca b. r. jechała oskarżona wagonem II giej klasy w towarzystwie Elżbiety Granz do Karlsbadu na kuracyę. W Przeworsku przysiadł się do wagonu, w którym jechała oskarżona, Leon Schiff, agent „Floryanki“, zamieszkały w Rzeszowie, a widząc, że oskarżona czyta rosyjską gazetę, na której widniała ilustracya niedźwiedzia, poprosił ją, aby mu tej gazety do przeglądnięcia pożyczyła; poczem wskazując niedźwiedzia, zapytał się jej, czy to rosyjski car? Oskarżona zirytowana odparła, że to nie jej car, „ale wasz car!“ Schiff, któremu widać irytacya oskarżonej sprawiała przyjemność, począł ją prowokować dowodząc, że cara, jak i kamarylę dworską w Rosyi, bez miłosierdzia powywieszać. Wtem zerwała się oskarżona i doskakując z pięściami do Schiffa, zaczęła krzyczeć: „Waszego cara powiesić, was wszystkich powywieszać buntowszczyków Polaków i Rosyan, car jest dobry, tylko wy jewreje i paliaki — was powywieszać, a będzie spokój“.

Na takie diktum Schiff zamilkł, a przyjechawszy na dworzec krakowski kazał ją aresztować obecnemu tam komisarzowi policyi za zbrodnię obrazy majestatu. W Krakowie na policyi, po spisaniu protokołu, przetrzymano oskarżoną w areszcie policyjnym do następnego dnia, poczem pod eskortą odesłano ją do rzeszowskiego sądu obwodowego.

Prowokator i denuncyant Schiff wywołał postępkiem swym w całem mieście oburzenie.

Wśród ogólnego zainteresowania licznie zebranej publiczności wprowadzono oskarżoną na salę. Niskiego wzrostu, otyła, 25 lat licząca kobieta, silnie zdenerwowana, co widać po jej zachowaniu się. Konwulsyjnie wykrzywiona twarz robi się raz siną lub żółtą, raz bladą jak kreda, to znowu czerwoną jak pons.

Oskarżoną przesłuchiwano przy pomocy zaprzysiężonego tłumacza języka rosyjskiego, profesora gimnazyalnego Stefanowicza. Do winy się nie poczuwa, jest monarchistką z przekonania i gorącą patryotką rosyjską; oburzyło ją, gdy Schiff obrażał jej cara. Co ona mu mówiła, nie wie. Wie tylko, że chciała go bić, tak była prowokacyami Schiffa podrażniona.

Świadek Leon Schiff, zaprzysiężony, opowiada całą historyę zgodnie z aktem oskarżenia. Zaprzecza tylko, żeby oskarżona miała użyć wyrażenia „to wasz car“. Czy oskarżona powiedziała „waszego cara powiesić“, nie może twierdzić. Że użyła wyrażenia „waszego powiesić“, to twierdzi na pewno, wyłączając słowo „cara“.

Dalej oświadcza, że robiła na nim wrażenie kobiety w wysokim stopniu zdenerwowanej, która nie wie nawet co mówi. Twierdzi także, że oskarżona wołała: „was powywieszać, wszystkich Rosyan, Polaków, jewrejów, a będzie spokój“.

Przowodniczący: No tak, naturalnie, wtedy byłby rzeczywiście spokój, kiedyby wszystkich powywieszano. (Wesołość).

Przy ostatnich słowach Schiffa oskarżona dostaje silnego napadu histerycznego i z strasznym krzykiem pada zemdlona na ziemię. Z trudem zdołano ją ocucić.

Świadek Elżbieta Granz, towarzyszka podróży oskarżonej, w czasie rozmowy oskarżonej z Schiffem nie była w wagonie, przyszła właśnie w chwili, gdy ta wypowiedziała słowo „waszego powiesić“. Schiff zaraz wezwał ją na świadka, czy słyszała co oskarżona mówi o cesarzu austryackim, na co ona zwróciła uwagę oskarżonej, że „car austryacki to dobry człowiek, zaprzyjaźniony z naszym carem“, co oskarżona żywo potwierdzała.

Rzeczoznawcy sądowi dr Zagórski i dr Fiałkowski zgodnie zeznają, że oskarżona jest klasyczną histeryczką, którą w takich razach uważać stanowczo należy za niepoczytalną.

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy dra Hanasiewicza, trybunał oskarżoną uwolnił, którą natychmiast z więzienia wypuszczono.

Przegląd społeczny.

Strejk posadzkarzy w Krakowie zakończył się po 3-tygodniowem trwaniu zupełnem zwycięstwem robotników.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie grupy miejscowej związku piekarzy w Krakowie, odbyło się 21 lipca b. r.

Sprawozdanie z czynności zdał sekretarz tow. Wachsberg; od 1 stycznia b. r. do 30 czerwca zgromadzeń publicznych było 2, poufnych 11, posiedzeń zarządu było 8. Staraniem zarządu odbyła się konferencya piekarzy w sprawie stworzenia jednolitej organizacyi zawodowej. Konferencya nie dała jednak żadnego rezultatu, albowiem delegaci »Przyjaźni« nie chcą wcale przystąpić do centrali. Pomimo tego robotnicy garną się coraz więcej do organizacyi centralnej. Oprócz grupy miejscowej, która liczy 147 członków, powstała w lokalnem stowarzyszeniu stacya płatnicza licząca 10 członków. Dzięki grupie miejscowej robotnicy zdobyli lepsze warunki pracy i płacy i spoczynek niedzielny bez strejku.

Sprawozdanie kasowe zdał tow. Ziegler: od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. dochód wynosił 1353 K. 94 h., rozchód 1314 K. 69 h., pozostało w grupie 39 K. 25 h.; zapomóg dano bezrobotnym 133 K., podróżnym 18 K. 30 h., chorym 23 K., ukaranym 20 K., do centrali wysłano 847 K. 74 h. Na wniosek kontrolora tow. Grünwalda, sprawozdanie kasowe przyjęto do wiadomości i ustępującemu zarządowi udzielono absolutoryum. Wybrano nowy zarząd, do którego weszli: jako przewodniczący. tow. Bigos zastępca Grünwald, sekretarze Wachsberg i Jonas, kasyer Mikołaj 3 członków i 2 zastępców, oraz 3 członków komisyi kontrolującej.

Strejk u firmy masarskiej we Lwowie. Dnia 20 lipca wybuchł strejk u lwowskiej firmy masarskiej Józefa Jankowskiego. Przyczyną strejku był nadmierny wyzysk robotników. Praca trwała od 9 rano do 11, 12, a często 1 nocy. Za tę pracę otrzymują robotnicy 5, 7, 15 koron tygodniowo i w dodatku bardzo lichy, niewystarczający wikt. Przedsiębiorca używał robotników do robót domowych. do rąbania drzewa, do koszenia trawy itp. Ubikacye, w których robotnicy mieszkają, są niechlujne i urągają najprostszym wymogom hygieny. Pościel jest tak brudną, że nie można rozeznać jej koloru, przytem jest pełno plugawstwa.

Robotnicy postanowili nareszcie zaprotestować przeciw tym niegodnym stosunkom i zastrejkowali, aby uzyskać lepsze warunki

Strejk robotników blacharskich wybuchł w Stanisławowie. Strejkujący żądają zniesienia bezczelnego wyzysku, którego dopuszczają się majstrowie na robotnikach, żądając przedewszystkiem unormowania czasu pracy na $9^1/_2$ godzin i podwyższenia dotychczasowych zarobków o 35%. Wobec tego, że opór majstrów zdaje się rokować dłuższą walkę wzywamy robotników blacharskich, ażeby do Stanisławowa w czasie trwania strejku nie przyjeżdżali.

Strejki rolne. W powiecie brzeżańskim strejk robotników rolnych trwa dalej. Chłopi strejkujący zupełnie nie wychodzą na grunta dworskie. Obszarnicy sprowadzili sobie do roboty chłopów z innych stron, którzy pracując jako łamistrejki, wywołują niezwykłe oburzenie u miejscowej ludności.

W Wierzbowie, majątku, który dzierżawi niejaki p. Poten, wojsko stoi na łanach celem „ochrony wolności pracy“. Rozkwaterowane po wsi wojsko i pracujący łamistrejki, przyczyniają się tylko do ciągłego prowokowania ludności.

„Nowa Reforma“ zamieszcza pismo pewnego obywatela o strejkach rolnych, w którem autor zbija kłamliwe twierdzenie pism wszechpolskich, jakoby ruchom agrarnym we wschodniej Galicyi brak było podkładu ekonomicznego i że stejki rolne mają charakter narodowo polityczny, bo ruch strejkowy wywołali agitatorzy ruscy wśród ludu ruskiego na szkodę i zgubę panów polskich. Strejki rolne wywołane zostały opłakanymi stosunkami na Rusi.

KRONIKA.

Z dniem I sierpnia lokal redakcyi »Naprzodu« przeniesiony zostanie do domu, w którym się mieści nasza administracya, przy ul. Sławkowskiej l. 29.

Pogrzeb posła Rottera odbył się wczoraj przy udziale licznych deputacyj, korporacyj i tłumów publiczności. Za trumną postępowali liczni członkowie Rady miejskiej z prezydentem na czele, posłowie do sejmu i Rady państwa: Dulęba, Grek, Górski, Petelenz, Milewski, reprezentanci miasta Lwowa dr. Lilien, Dwernicki, Biechoński i Śliwicki, tudzież reprezentanci władz miejscowych. Pochód otwierała straż ogniowa miejska i ochotnicza, potem szedł oddział Sokołów z muzyką. Trumnę wiózł sześciokonny karawan, przed którym jechał osobny wóz obwieszony wieńcami.

Po wyniesieniu trumny z dworca kolejowego przemawiali: prezydent dr. Leo imieniem miasta Krakowa, poseł Dulęba imieniem Koła polskiego, dr. Bandrowski imieniem profesorów szkoły przemysłowej, dr Frühling imieniem stronnictwa niezawisłych żydów i W. Biechoński imieniem Rady miasta Lwowa.

Na cmentarzu przemawiali: poseł Petelenz imieniem tow. nauczycieli szkół wyższych, dyrektor Sołtysik imieniem Towarzystwa demokratycznego. S. Nowak imieniem nauczycielstwa ludowego i redaktor Konopiński imieniem redakcyi „N. Reformy“.

Plac przed dworcem i ulice, którymi kondukt postępował, były oświetlone, a latarnie okryte krepą.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Tomasz U., murarz, pracując przy zewnętrznej ścianie domu l. 35 przy ul. Grodzkiej, spadł z drabiny z wysokości II. piętra i odniósł silne potłuczenia na głowie i plecach. Po zaopatrzeniu przez pogotowie ratunkowe, odwieziono go do szpitala.

Ogień sklepowy wybuchł we wtorek przed południem w składzie mebli Falleka przy ulicy Grodzkiej 45. Spaliło się kilkanaście łóżek. Straż ogniowa ugasiła pożar.

Urzędowanie Bobrzyńskiego. Ze Stryja piszą nam: Starosta Bobrzyński zaczyna i u nas „urzędować“. Nie mając w Stryju Feuersteinów, pachołków propinatorskich i innych ciemnych indywiduów do pomocy, celem zwalczania ruchu robotniczego i prześladowania robetników, wziął sobie Bobrzyński do pomocy żandarmów i policyę.

Gdyby Bobrzyński choć wojować chciał z kwalifikowanymi robotnikami, zorganizowanymi, nie wzięlibyśmy go na seryo, gdyż robotnicy stryjscy niejednego już starostę rozumu nauczyli, i nie staralibyśmy się opublikować jego „urzędowania“, a nad jego „urzędowaniem“ przeszlibyśmy do porządku dziennego, gdyby nie onegdajszy wypadek, jaki się dzięki jego „urzędowaniu“ wydarzył.

Dnia 18 i 19 lipca br. byliśmy świadkami „urzędowania“ żandarmów i policyi nad bezbronnemi kobietami na rynku za to, że werbowane do żniw, nie chciały iść za 50 ct. do roboty. Gdy niektóre odważniejsze kobiety zaprotestowały przeciw postępowaniu policyi, wówczas wachmistrz żandarmeryi uderzył robotnicę Bieniaszkiewiczową rękojeścią od szabli w brzuch, wskutek czego kobieta ta upadła zemdlona na ziemię. Wówczas policya i żandarmi chcieli ciągnąć ją do magistratu, na co niektórzy robotnicy i robotnice nie pozwolili żądając, aby chorą kobietę na wóz wziąć; za to żądanie przyaresztowano niejakiego Gonsiewicza, który dnia 18 lipca b. r. wrócił z ćwiczeń wojskowych i odstawiono go na posterunek żandarmeryi, chociaż w Stryju jest magistrat i sad. Również męża Bieniaszkiewiczowej, który przyleciał do magistratu, by się dowiedzieć co się z jego żoną stało, przyaresztowano pod zarzutem napadu na magistrat. To wszystko się stało na rozkaz „isprawnika“ Bobrzyńskiego, do czego się sam przyznał, dodając, wyraźnie te słowa: „Jak ich sąd nie ukarze, to ja ich ostro ukarzę“.

Aby jednak mieć tę pewność, że sąd ich ukarze, zawezwał do siebie Bobrzyński prokuratora Scherfa powierzając mu swoje ofiary; ale naiwny Bobrzyński nie wie, że prokurator nic zrobić nie może, jeśli robotnicy i robotnice wykażą swoją niewinność a udowodnią, że jedynie postępowanie żandarmów i policyi przyczyniło się do przyaresztowania tych robotników i robotnic.

Na razie siedzi w areszcie śledczym Gonsiewicz i Bieniaszkowa, którą wachmistrz żandarmeryi Rożyniec i policya poturbowali, zaś Bieniaszkiewicza sąd po spisaniu z nim protokółu wypuścił.

W ten sposób zaczyna u nas urzędować Bobrzyński, albowiem urzędować przez zakaz zgromadzeń oduczyli go nasi towarzysze drohobyccy.

Spoczynek niedzielny trafikantów. Z Wiednia donoszą: Minister skarbu rozporządził, aby na przyszłość trafiki otwarte były w niedzielę tylko 4 godziny i to z reguły tylko przed południem.

Samobójstwo poety. Znany poeta niemiecki i członek austryackiej Izby panów zamieszkały w Wiedniu Ferdynand Saar, liczący 83 lat, usiłował onegdaj trzema strzałami z rewolweru odebrać sobie życie i ciężko się zranił. Przyczyną ma być obawa przed utratą wzroku.

Wielki pożar. W sobotę wybuchł w Czarnym Dunajcu koło Nowego Targu groźny pożar spowodowany uderzeniem pioruna w szopę. Wskutek wiatru i nieobecności ludności zajętej pracami w polu, pożar zniszczył 60 budynków. W ratunku brały gorliwy udział okoliczne straże ogniowe, a nawet dwie ze strony węgierskiej. — Szkoda wynosi $^1/_4$ miliona koron i jest tylko w drobnej części ubezpieczoną.

Kat strejkuje. „Wiek XX“ pisze, że kat petersburski otrzymywał za każde wykonanie wyroku śmierci 100 rubli. Obecnie zastrejkował, żądając 200 i rząd z powodu braku kandydatów na to stanowisko, musiał się zgodzić. Kat jest z pochodzenia kozakiem, ongi zamordował własnego ojca.

Niewesoła statystyka. W wydziale petersburskim departamentu policyi służy 70 szpiegów i agentów policyjnych, posiadających wyższe wykształcenie. Są to przeważnie prawnicy.

Generał japoński Kodama, który w wojnie z Rosyą był szefem sztabu generalnego marszałka Ojamy, zmarł przed kilku dniami w Tokio. Kodama liczył zaledwo 50 lat; przed wojną był zastępcą szefa sztabu; on wypracował wszystkie plany wojenne i był rzeczywistym kierownikiem operacyi na polu bitwy. Pisma europejskie zaliczały go do najwybitniejszych strategików pomiędzy żyjącymi.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.**

Środa: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha.

Czwartek: „Aida“, opera w 5 aktach Verdiego.

Piątek: „Lysistrata“, operetka w 3 aktach Pawła Linckiego.

Sobota: „Aida“, opera w 5 akt. Verdiego.

Niedziela: „Straszny dwór“, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Poniedziałek: „Druciarz“, opera w 3 akt. Fr. Lehara.

Poczatek przedstawień o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Bilety nabywać już można w handlu Grigara (hotel Drezdeński).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 4—9, a w niedziele i święta od 10—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. $11^1/_2$—1 i od 6—9. — w niedziele i święta od godz. 10—1.

Z sali sądowej

Bitwa policyjna na rynku krakowskim.

Drugi dzień rozprawy.

Kraków, 24 lipca.

W dalszym ciągu następuje przesłuchanie świadków.

Nikita Makowski, kapral policyi, zeznaje, że oskarżony Weber wołał na policyantów „chamy“. Aresztowany szarpał się i zdarł mu ryngraf. Weber twierdził, że nie on szarpał, ale jego szarpano; słowo „chamy“ wyrzekł ktoś inny, gdyż on wyszedł około godz. $8^1/_2$ z biura i już za parę minut był aresztowany.

Dr Heski konstatuje, że w doniesieniu policyjnem nie ma mowy o szarpaniu i o zdarciu ryngrafu. Także w śledztwie policyant o tem nic nie mówił.

Świadek tłómaczy się, że „może zapomniał“.

Radca Raczyński: To dziwne, przecież o ryngrafie powinien pan był lepiej pamiętać.

Dr Marek: Powiedz pan prawdę, kiedy pan kłamał.

Dr Heski: Nie pamięta pan drugiego świadka, który miał słyszeć „chamy“. Panie, nam nie wolno mówić, co o panach myślimy...

Andrzej Przeniosło zjawia się w aresztanckiem ubraniu, niezaprzysiężony, był świadkiem aresztowania Tomery. Stwierdza stanowczo, że Jarosik nie dotknął się Jasińskiego, tylko słowami „na litość Boga“ prosił o puszczenie Tomery, za co był 2 razy cięty.

Dr Seinfeld: Czy Jarosik nie mógł się dotknąć Jasińskiego?

Świadek: Nie.

W tem miejscu siedzący jako słuchacz policyant Makowski na słowa dra Heskiego „mam przekonanie, że świadkowie Böhmel, Ciołek i Przeniosło mówią prawdę, a Jasiński nie“ — śmieje się głośno.

Następuje przesłuchanie świadka policyanta Teodora Szwaba.

Dr Marek: Sprzeciwia się zaprzysiężeniu, gdyż Szwab niewinnego człowieka (Toltańskiego) porąbał i potem nie mógł podać powodu: z tego powodu ma dochodzenie karne.

Szwab zaprzecza.

Dr Heski: Trzeba być konsekwentnym, jeżeli się od Jasińskiego i Kocoła nie odebrało przysięgi, to i od niego nie należy. On zadał Foltańskiemu 11 ran...

Świadek: Jeszcze więcej.

Dr Seinfeld: Świadek się chwali, że jeszcze więcej ran zadał.

Trybunał udaje się na naradę, poczem ogłasza uchwałę nie zaprzysiężenia świadka (prokurator zastrzega sobie zażalenie nieważności).

Szwab obciąża Klocka, który nie chciał „rozejść się“ i w dodatku, kopnął świadka. — Z pytań obrońców wychodzi, że Szwab przypuszcza tylko, że go Klocek kopnął, może ktoś inny, bo było więcej ludzi.

Walas Franciszek, agent policyi poznaje Frankiewicza i Klocka, ale nie może stwierdzić, czy on kopał. W każdym razie wie, że żołnierz tego aresztował, co kopnął.

R. Raczyński: To dziwne, że pan dopiero musiał zwrócić uwagę Szwabowi, że dostał kopnięcie. Przecież on sam powinien był to czuć.

Dr Marek: Czy Frankiewicz wiedział, że pan jesteś agentem?

Świadek do przewodniczącego: Czy mam odpowiadać panu mecenasowi?

Po pouczeniu przez przewodniczącego wyjaśnia świadek, że wprawdzie orzełka na klapie surduta nie miał, ale mówił, że jest z policyi.

Hryńkow Jan, plutonowy policyi.

Dr Marek: Wnoszę na nieodebranie przysięgi, gdyż świadek ma dochodzenie o nadużycie broni i że zrobił doniesienie na poważnego człowieka, które potem cofnął.

Trybunał uchwala zaprzysiężenie. Obciąża Frankiewicza, który na wezwanie Walasa do rozejścia się nie usłuchał, ale jego, policyanta, usłuchał.

Schlosser Wit, robotnik, jako świadek odwodowy, był przy zranieniu Tomery. Zeznaje, że Jarosik wcale nie dotknął się nawet policyanta, tylko prosił go. Na to Jasiński puścił Tomerę i ciął Jarosika 2 razy.

Dr Seinfeld: Sprawę tę trzeba koniecznie wyjaśnić, stawiam więc wniosek o konfrontacyę z Jasińskim, aby raz stwierdzić, że policyanci kłamią.

Przewodniczący odmawia konfrontacyi, a po odwołaniu się do trybunału — ten odmowę zatwierdza.

Drążyk Franciszek, kapral policyi, mimo protestu obrony zaprzysiężony, obciąża Kinwalda, który nie usłuchał wezwania i kłócił się z policyantem. Teraz go nie poznaje.

Odczytano zeznania świadka odwodowego Sowińskiego, który zeznaje, że słowa „odczep się chamie“ Dębowski wystosował do niego, a nie do policyanta.

Mimo sprzeciwienia się obrony trybunał odczytuje zeznania Wojciecha Ślęzaka plutonowego policyi, który bawi gdzieś na urlopie. Obciąża on Syrka, który nie chciał się rozejść. Ten tłómaczył się, że na wezwanie Ślęzaka poszedł, ale zwrócił się do komisarza (Karcza) ze skargą, gdyż policyant obraził go słowami „tyś nosił kajdanki“. Komisarz nie raczył go wysłuchać, lecz kazał go aresztować.

Świadkowie odwodowi.

Stefania Młodowska była razem z Kuśmierczykiem w Sukiennicach. Nie miał wcale laski, nie przyskakiwał do konia ani go nie uderzył. Gdy koń najeżdżał na towarzystwo, Kuśmierczyk podniósł tylko ręce do góry, dla obrony.

Irena S., zaprzysiężona, słuchaczka filozofii, zeznaje tak samo z tem, że po podniesieniu rąk przez Kuśmierczyka zaraz przyskoczyło kilku policyantów i aresztowało go.

Przybyciniowa Aniela była przy zajściu z Żakiem. Stał on całkiem spokojnie, gdy nagle wpadł policyant (Kocół), bez słowa trzasnął go szablą w głowę a potem siekł go szablą w rękę. Żak nie wołał „nie dajcie mnie aresztować“. to inny wołał. Żak stał spokojnie oparty o mur i przypatrywał się. Ani policyanta nie uderzył, ani szarpał się, ani nie popychał go. Gdy Żak chciał obrócić się po kapelusz, który mu spadł, policyant nie pozwolił, tylko ciągle siekł szablą po ręce.

Dr Heski wnosi o konfrontacyę Przybyciniowej z Kocołem, gdyż jego 7 doniesień odrzucono, a zostało tylko przeciw Żakowi, który nie miał w śledztwie świadka.

Przewodniczący odmawia konfrontacyi, odsyłając żalącą się obronę na drogę zażalenia nieważności.

Dr. Heski sprzeciwia się odczytaniu świadectw lekarskich z poranienia Jarosika, Żaka i Tomery, gdyż według ustawy opinij lekarskich czytać nie wolno. Dalej sprzeciwia się odczytaniu pism komendy wojskowej, gdyż to są odpisy, a w sądzie wolno czytać tylko oryginały. Stawia też wniosek o zawezwanie 20 kilku świadków odwodowych oraz lekarzy sądowych, o odczytanie doniesień i aktów śledztwa Kocoła na 8 ludzi, przeciw którym prokuratorya zastanowiła śledztwo, podczas gdy tylko ósmego (Żaka) oskarżono.

Prokurator zrzeka się odczytania zeznań świadków, ale obstaje przy odczytaniu doniesień i raportów policyjnych oraz świadectw lekarskich. Sprzeciwia się też dopuszczeniu świadków odwodowych i odczytaniu aktów i doniesień Kocoła.

Dr Seinfeld dla wyjaśnienia powodów zajścia wnosi o wezwanie do rozprawy Tomery, Jarosika, oraz zarządzenie oględzin Jarosika i Żaka przez lekarzy wobec trybunału. Dalej wnosi o wezwanie prezydenta dra Leo i radców Łep-

kowskiego, Frühlinga i R. Landaua na fakt, że z powodu zajść w dniu 21 maja wywołanych brutalnem i prowokatorskiem postępowaniem policyi postawiono w Radzie miejskiej wniosek o skasowanie policyi wojskowej. Dr Leo zaś zezna, że odniósł się do komendy wojskowej i namiestnictwa ze skargą na policyę, na cały szereg brutalnych postępków policyi.

Prokurator uznaje te wnioski za „obojętne“ i sprzeciwia się im.

Dr Heski: Ponieważ akt oskarżenia na siedmiu stronach opisuje fakt śmierci Michalskiego, wnoszę o odczytanie opinii lekarzy cywilnych i wojskowych, że Michalski umarł nie wskutek uderzenia laską czy kamieniem. Owszem, udowadniam świadkami prof. Wachholzem i dr Jankowskim, że Michalski był chory na tyfus i w tym stanie pełnił służbę.

Trybunał ogłasza uchwały: 1) nie odczytywać protokołów świadków i oględzin lekarskich, inne będą czytane, 2) odmówić wnioskom o wezwanie dalszych świadków odwodowych, 3) odmówić wezwań lekarzy co do skaleczeń Tomery, Jarosika i Żaka, 4) odmówiono wezwać świadka Foltańskiego i innych, na których Kocoł robił doniesienia. 5) odmówić wnioskowi o odroczenie rozprawy aż do ukończenia dochodzeń przeciw policyantom, 6) odmówić żądaniu o zarekwirowanie aktów wojskowych, 7) nie wezwać komisarzy Stycznia i Wolanieckiego na fakt, że policyanci inaczej zeznawali przed policyą a inaczej w sądzie. 8) odmówić wezwania świadków na fakt, że Tomera był pijany, 9) nie przesłuchać lekarzy na fakt, że Kocoł od dłuższego czasu na oko chorował, 10) odmówić wezwaniu prezydenta dra Lea i radców — wszystkie te wnioski są wedle motywów trybunału obojętne, nawet to, że Michalski podczas pełnienia służby miał tyfus.

Z powodu odmówienia odczytania orzeczeń lekarskich, prokurator zastrzega sobie zażalenie nieważności.

Zaczyna się odczytywanie aktów, poczem następuje zamknięcie postępowania dowodowego.

Prokurator w krótkiej przemowie uzasadnia oskarżenie, odstępując co do Klocka od zarzutu co do zbiegowiska, a rozszerzając oskarżenie co do Kinwalda o § 312 u. k.

Po kolei przemawiali obrońcy dr Seinfeld, Cseszn.k, Heski i Gleitzman, poczem rozprawę odroczono na środę o 9 rano.

Wyrok w procesie o strejk rolny w Mużyłowie. W poniedziałek ogłosił trybunał w Brzeżanach wyrok w procesie o strejk rolny w Mużyłowie. 1 oskarżony na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, 1 oskarżony na 4 miesiące ciężkiego więzienia, 3 na 3 miesiące, 3 na 2 miesiące, 7 na 1 miesiąc, 2 na 6 tygodni, 1 na 3 tygodnie, wszystkich ciężkiego więzienia. Następnie 1 na 3 tygodnie aresztu, 3 na 14 dni, 11 na 10 dni, 6 na 8 dni, 2 na 7 dni, 7 na 5 dni, 2 na 4 dni, 1 na 3 dni i 2 na dwa dni. Wreszcie 13 oskarżonych uwolniono. Obrona wniosła zażalenie nieważności, a co do niektórych zasądzonych odwołanie od wysokości kary. Na wniosek prokuratora wypuszczono podsądnych teraz na wolną stopę.

ROZWIĄZANIE DUMY.

Członkowie Dumy w Finlandyi.

Petersburg, 24 lipca. O przebiegu narad Dumy w Wyborgu donoszą dzienniki następujące szczegóły:

Zgromadzenie członków Dumy wybrało komisyę, do której weszli kadeci: Kokoszkin i Winawer, z „grupy pracy“ Żiłkin i Bondarew, z pośród socyalnych-demokratów Dżaparydze i Dżiordania.

Kadeci proponowali strejk powszechny. Socyalni-demokraci byli przeciwni strejkowi z uwagi, że proletaryat dość już wycierpiał. Zamiast strejku socyaliści zalecali bojkot rządu. Istniał także projekt, aby Duma ogłosiła nieprzerwalność sesyi w Petersburgu. Wszyscy zgadzali się na wybór stałego komitetu wykonawczego.

Komisyi obranej w wyż wymienionym składzie osób polecono opracować tekst rezolucyi, którą też posiedzenie plenarne nazajutrz, w poniedziałek uchwaliło.

Manifest do narodu.

Wyborg, 25 lipca. Liczba podpisów na manifeście Dumy powiększa się. Wczoraj było ich 200: wciąż telegraficznie nadchodzą nowe podpisy.

Petersburg, 25 lipca. Prywatne zebrania byłych członków Dumy w Finlandyi zostały zabronione.

Petersburg, 25 lipca. Wczoraj po południu przybyło tu 150 byłych członków Dumy z Wyborga. Ludność witała ich nader owacyjnie. Dworzec finlandzki był silnie obstawiony żandarmeryą. Deputowani bez wypadków odjechali do domów.

Stołypin do satrapów.

Petersburg, 25 lipca. (Pet. ag. tel.). Prezydent ministrów Stołypin wystosował wczoraj następujący telegram do generał-gubernatorów, naczelników miast i namiestników na Kaukazie:

Odpowiednio do otrzymanych od cara wskazówek, celem zupełnie jednolitego postępowania władz lokalnych, zawiadamiam, że rząd wymaga od pana energicznego i wolnego od wszelkiej chwiejności kierownictwa podległych mu władz, rychłego przywrócenia porządku bez porzucania legalnej drogi. Rozruchy muszą być stłumione, a rewolucyjne usiłowania muszą być przy pomocy wszystkich środków legalnych unicestwione.

Zarządzenia, które pan masz wydać, należy ściśle rozważyć. Chodzi o walkę z wrogami społeczeństwa, a nie ze społeczeństwem samem. Represaliów masowych nie można pochwalać. Nie można też tolerować nielegalnych i nierozumnych czynów, które zamiast uspokoić, wywołują tylko niezadowolenie. Zamiary cara są niewzruszone.

Rząd ma stanowczą wolę przyczynić się do tego, aby stare, nieodpowiadające już celowi ustawy zostały w drodze legalnej zniesione lub zmienione. Stary rząd musi być odrodzony, ale trzeba utrzymać zupełny porządek. Musi pan przytem wziąć inicyatywę, gdyż odpowiedzialność spadnie na pana. Silny i energiczny rząd, który w ten sposób postępuje, znajdzie niewątpliwie poparcie lepszej części społeczeństwa.

Dyktatura wojskowa.

Petersburg 23 lipca. W dzielnicy robotniczej dał się czuć wczoraj poważniejszy ruch, wskutek czego wysłano tam natychmiast wojsko. Obecnie znajduje się w Petersburgu **22.000 wojska**. Dworców strzegą silne oddziały wojska.

Moskwa, 25 lipca. Wszyscy oficerowie, bawiący za granicą, otrzymali następującą depeszę: »Ze względu na niepokojące położenie wojsko zostanie postawione na stopie wojennej, wszystkim oficerom cofnięto urlopy«.

Wiedeń, 25 lipca. Oficerowie rosyjscy, którzy bawią w Wiedniu i rozmaitych zdrojowiskach na urlopie, zostali telegraficznie wezwani do powrotu. Jeden z wyższych oficerów z Moskwy otrzymał w Wiedniu telegram, w którym wyraźnie powiedziano, że z powodu niebezpieczeństwa pułk jego zostaje postawiony na stopie wojennej.

W. ks. Mikołaj dyktatorem.

Paryż, 24 lipca. Jak dzienniki donoszą z Petersburga, W. ks. Mikołaj Mikołajewicz wkrótce zostanie zamianowany dyktatorem.

Były prezydent Dumy Muromcew został powołany do cara i dziś jeszcze ma udać się do Peterhofu.

Odpowiedzią — rewolucya!

Berlin, 25 lipca. Z Petersburga donoszą, że urzędnicy pocztowi zawiadomili komitet robotniczy, że **każdej chwili gotowi są rozpocząć strejk.**

Petersburg, 25 lipca. Także wczoraj panował zupełny spokój. Prezydent ministrów Stołypin poczynił najenergiczniejsze zarządzenia, aby zapobiedz pogromom i zagroził najostrzejszemi karami władzom, któreby zaniedbał obowiązków. W fabrykach, gdzie wśród robotników zauważono podniecenie, poczyniono odpowiednie zarządzenia. Na kolejach rozwinięto energiczną propagandę antystrejkową.

Bunty wojskowe.

Warszawa, 24 lipca. W Brześciu litewskim wybuchł bunt w letnim obozie artyleryi fortecznej. Żołnierze wypędzili oficerów z twierdzy, a kasyno oficerskie spalili. Oficerowie uciekli, wpółubrani, z miasta; po drodze rzucano na nich kamieniami.

Paryż, 25 lipca. Z Petersburga telegrafują, że całe 2 batalion pułku preobrażeńskiego został rozbrojony i małemi grupami odstawiony do twierdzy Petropawłowskiej.

Vigo, 25 lipca. Marynarze zbuntowanego rosyjskiego krążownika "Terek" wysiedli tu na ląd. Zostaną oni przez konsulat rosyjski odesłani do Rosyi.

Demonstracyjne ustąpienie ze służby.

Hamburg, 25 lipca. „N. Hamb. Ztg“ donosi z Helsingforsu, że cała dyrekcya policyi złożyła wczoraj służbę, a dyrektor podał się do dymisyi. Komendanci I. i IV. pułku piechoty w Helsingforsie, oraz 120 oficerów finlandzkich zgłosiło swoje ustąpienie.

Represye rządowe.

Petersburg, 25 lipca. **Słychać, że policya zamierza aresztować posłów Aładina i Anikina,** którzy dziś wieczorem wracają z międzynarodowego kongresu w Londynie. Minister spraw wewnętrznych doniósł wszystkim władzom, że nietykalność posłów poroz wiązaniu Dumy wygasła.

Petersburg, 24 lipca. Według urzędowego doniesienia stan wojenny ogłoszono nie w całym okręgu dońskim, tylko w obwodzie taganrodzkim.

Konfiskata pism.

Petersburg, 25 lipca. Z wyjątkiem „Now. Wremii“, „Rossii“ i „Petersb. Wiedomosti“, wszystkie wielkie dzienniki polityczne zostały wczoraj skonfiskowane.

Muromcew u cara.

Berlin, 25 lipca. „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga, że Muromcew został zaproszony do Peterhofu, rzekomo dlatego, że car chce go użyć za pośrednika między dworem a komitetami prowincyonalnymi. Mianowicie chce przez niego skłonić komitety, by nie wykonały rezolucyj, powziętych w Wyborgu.

Ostatni przytułek.

Londyn, 25 lipca. »Daily Mail« donosi z Kopenhagi, że carowa-wdowa kupiła dużą willę pod Kopenhagą i przygotowuje ją ewentualnie na przyjęcie całej rodziny carskiej.

Bankructwo finansowe caratu!!

Berlin, 24 lipca. Wobec doniesienia „Berl. Tageblattu“, że władze morskie oświadczyły, iż nie przyjmują więcej na kaucye walorów rosyjskich, oświadcza „Handels-Ztg“, że wiadomość ta w tej formie nie jest prawdziwą. Tylko ze względu na spadek kursów walorów rosyjskich władze zwróciły uwagę, że lepiej byłoby jako kaucye dawać inne papiery.

PRÓBA POGROMU.

Odessa, 24 lipca. (Pet. ag. tel.). **Podczas pogromu jaki wczoraj usiłowano urządzić,** wyrządzono tylko nieznaczne szkody. **Zrabowano kilka sklepów** i powybijano w nich szyby. Dzięki energicznym zarządzeniom wojska i policyi wykroczenia zakończyły się rychło i ludność się uspokoiła.

„Duma umarła, niech żyje duma!“

Londyn, 24 lipca. Wielkie wrażenie wywarła mowa wygłoszona przez Campbell-Bannermana na otwartej wczoraj międzynarodowej konferencyi pokojowej, na którą przybyło 500 delegatów. Delegatów Dumy przyjęto burzliwymi oklaskami. Złożyli oni oświadczenie, że ponieważ ich mandaty wygasły, wracają do Petersburga. Posiedzenie otworzył prezydent ministrów Campbell-Bannerman mową powitalną imieniem rządu i króla, jako też imieniem narodu angielskiego, który jest ojcem wszystkich parlamentów. Następnie oświadczył Bannerman: Szczególnie gorąco witam wysłańców Dumy rosyjskiej (długotrwałe oklaski). Mowca korzysta ze sposobności, aby także wspomnieć o cesarzu rosyjskim, który tyle przyczynił się do ożywienia idei pokojowej(?). Mowca zakończył słowami: „Duma nie żyje! Niech żyje Duma!“ Delegaci powstali z miejsc i wznosili burzliwe, długotrwałe oklaski.

Paryż, 24 lipca. Jak donosi „Echo de Paris“ z Londynu, krąży tam pogłoska, że ambasador rosyjski uczynił z powodu wczorajszej mowy Campbell-Bannermana, a zwłaszcza słów jego: „Duma nie żyje, niech żyje Duma!“ — przedstawienia u rządu angielskiego.

Pogłoski o interwencyi.

Berlin, 24 lipca. „Nordd. Allg. Ztg.“ zaprzecza pogłoskom niektórych dzienników, o rzekomej interwencyi Niemiec w Rosyi i kończy słowami: Byłoby pożąda em, aby u nas przestrzegały wszystkie koła polityczne wobec rozwoju spraw rosyjskich tej samej lojalnej rezerwy i unikały jednostronności, jak to czyni nasza polityka. Nie możemy wobec zajść w Rosyi być dość roztropnymi, choć pragniemy bardzo, by rządowi i narodowi rosyjskiemu udało się znaleźć drogę wyjścia z przesilenia wewnętrznego.

Interwencya Anglii.

Paryż 23 lipca. »Echo de Paris« donosi, że gabinet angielski zapytywał się u innych rządów, czy nie uważają chwili za stosowną do przedsięwzięcia wspólnych kroków w Petersburgu, celem poczynienia przedstawień rządu rosyjskiego.

Paryska Rada miejska o Dumie.

Paryż, 24 lipca. Rada miasta przyjęła porządek dzienny, wyrażający Dumie ponownie braterskie uczucia sympatyi i życzenia, aby krok rządu rosyjskiego nie zaciemnił jeszcze bardziej życia politycznego narodu, tak ciężko doświadczonego.

TELEGRAMY.

Reforma wyborcza.

Praga, 25 lipca. „Narodni Listy“ donoszą z Wiednia, że komisya reformy wyborczej zbierze się 12 września, a plenum Izby 18 września. Komisya ukończy rozdział mandatów dla Czech i Moraw, poczem przystąpi do ogólnych paragrafów, o usunięciu kuryi, o osiadłości i t. d.

Izba panów.

Wiedeń, 25 lipca. Izba panów odbyła wczoraj po południu posiedzenie. Na początku prezydent poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu poecie Saarowi, który był członkiem Izby panów.

Izba przyjęła bez dyskusyi sprawozdanie deputacyi kwotowej, poczem po dłuższym referacie hr. Merveldta przyjęto traktat handlowy z Szwajcaryą.

Przy pierwszem czytaniu noweli przemysłowej hr. Thun wniósł przekazanie jej specyalnej komisyi z 15 członków. Wniosek ten uchwalono. Następnie Izba przyjęła uchwaloną przez Izbę posłów ustawę w sprawie przyznania bezpieczeństwa pupilarnego galicyjskiej pożyczce krajowej. Ustawę o ubezpieczeniu urzędników prywatnych przekazano specyalnej komisyi, poczem posiedzenie zamknięto.

Za nowelą przemysłową.

Wiedeń, 25 lipca. Wczoraj przed południem zjawiła się u prezydenta Izby panów ks. Windischgrätza pod przewodnictwem posła Heilingera masowa deputacya krawców i szewców, złożona z reprezentantów stowarzyszeń z Wiednia i prowincyi, z prośbą, by Izba panów przyjęła § 38 *a* noweli przemysłowej w brzmieniu uchwalonem przez Izbę posłów. Ks. Windischgrätz oświadczył, że za uchwały Izby panów nie może obejmować żadnej gwarancyi.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 25 lipca. Sejm uchwalił wczoraj prowizoryum budżetowe. W dyskusyi nad budżetem ministerstwa honwedów poseł Bakonyi (partya niezawisłości) zaznaczył, że walka na polu wojskowem tylko chwilowo została wstrzymana, ale zostanie znowu podjęta i skończy się tryumfem armii samoistnej.

Minister honwedów Jekelfalnssy oświadczył, że nie może teraz mówić o tej sprawie, gdyż zobowiązał się tych spraw nie poruszać. Po przyjęciu budżetu ministerstwa honwedów, przystąpiono do budżetu skarbu.

Groźba lokautu młynarzy węgierskich.

Budapeszt, 24 lipca. Węgierski związek młynarzy uchwalił podwyższyć płacę robotników za pracę niedzielną o 50%. Na wypadek, gdyby robotnicy nie przyjęli tego warunku, uchwalili młynarze wstrzymać z dniem 25 lipca ruch we wszystkich młynach budapeszteńskich.

Związek zawodowy policyantów.

Paryż, 24 lipca. Prefekt policyi Lepine zakazał utworzenia syndykatu (związku zawodowego) paryskich urzędników policyjnych i policyantów. 2000 urzędników i policyantów, którzy uchwalili założenie syndykatu, obstają przy swej uchwale i postanowili zwołać wielkie zgromadzenie z żądaniem 8-godzinnego dnia pracy i odpoczynku niedzielnego.

Proces o bomby w Paryżu.

Paryż, 24 lipca. Aleksander Sokołów został zasądzony wczoraj za znaną aferę z bombą w lasku w Vincennes na pięć lat więzienia i 500 fr. grzywny. Wiktor Sokołow i Zofia Sperańska zostali uwolnieni, gdyż udział ich w wyrabianiu maszyn piekielnych nie mógł być udowodniony. Aleksander Sokołow w piątek poddał się operacyi i nie był obecny na rozprawie.

Konferencya międzyparlamentarna.

Londyn, 25 lipca. Międzyparlamentarna konferencya pokojowa, po krótkiej dyskusyi, przyjęła wczoraj wniosek Bryanda (Ameryka), aby mocarstwa przed rozpoczynaniem kroków wojennych starały się konflikt załatwić w drodze rozjemczej.

Pożar.

Marsylia, 25 lipca. W magazynie francusko-amerykańskiego towarzystwa naftowego wybuchł wczoraj groźny pożar, który przybrał ogromne rozmiary i wyrządził ogromne szkody. Wiele osób odniosło poparzenia.

Wiedeń, 24 lipca. Poeta Ferdynand Saar zmarł.

Z komitetów partyjnych.

*** **Listy do Komitetu wykonawczego P. P. S. D.** przysyłać należy przez miesiąc lipiec (z powodu urlopu sekretarza) pod adresem zastępcy sekretarza tow. Zygmunta Klemensiewicza, Kraków, Biskupia 14

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

✕ **Krakowska grupa miejscowa Związku kolejarzy** z dniem 2 lipca przeniesioną została na ulicę Topolową l. 12 parter.

✕ **„Spójnia“** stow. postępowej młodzieży polskiej w Wiedniu udziela (marka na odpowiedź) informacyi dotyczących studyów i pobytu w Wiedniu. Podczas feryj zwracać się należy: „Spójnia“ Wiedeń XVIII Dietesgasse 11 Th. 13.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)





Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. — Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412)